Łódź, 26|VII 1898 r.

№ 169.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Wtorek, dnia 14 (26) lipca 1898 r.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Oboźna 7; w Częstochowie w księgarni M. Lipskiej.

Cena prenumeraty w Łodzi:

Rocznie . rs. 8 k.
Półrocznie „ 4 —
Kwartalnie „ 2 —
Miesięcznie „ — 67.

Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie . . . . rs. 10 k.
Półrocznie. . . „ 5 —
Kwartalnie . . „ 2 50.
Miesięcznie . . „ 85.

REDAKCYA i ADMINISTRACYA
W ŁODZI
ul. Piotrkowska № 81.

Kalendarzyk tygodniowy.

Wtorek: Anny Matki N. M. P.
Środa: Natalii M., Pantaleona M.
Czwartek: Innocentego M. Celsa M.
Piątek: Marty i Serafiny

Wschód g. 4 m. 14.
Zachód g. 7 m. 58.
Długość dnia g. 15 m. 46

Nadesłane.

KALENDARZYK TERMINOWY.

Wystawy. Letni Salon artystyczny w Helenowie.
Salon artystyczny Benedykta 1.
Panorama. „Oblężenie Paryża“ (Pasaż Szulca).
Teatr. Przedstawienia niema.

Powstanie w Chinach.

Rozbicie Chin zapoczątkowane przez wojnę japońską posuwa się coraz dalej. Rokosz, który wybuchł obecnie w południowych Chinach, a którego głównem siedliskiem są okolice Szanghaju, najważniejszego portu wywozowego, jeśli przewódcy jego będą posiadali dość wytrwałości, aby walkę przedłużyć i dość cywilizacyjnych pierwiastków, by członkom dynastyi mandżurskiej przeciwstawić własną cywilizacyę, może być klinem, który wreszcie rozsadzi zmurszałe państwo niebieskie i na jego miejscu postawi Chiny współczesne.

Przyczyną ruchu, który przed paru tygodniami rozpalił wojnę domową na południu Chin, jest dążenie do obalenia dynastyi mandżurskiej, przełamanie przewagi tatarskiej od dwóch stuleci ciążącej nad Chinami i przywrócenie na tron dynastyi Mingów.

Chiny dwukrotnie ulegały najazdom tatarskim. Na początku XIV wieku słynny Dzingischan zawojował kraj cały i założył pierwszą mongolską dynastyę Lyn. W połowie znów XVI wieku mandżurowie obalili dynastyę chińską Mingów i wprowadzili na tron swego króla Szan-Szi, twórcę dotychczas panującej dynastyi mandżurskiej z linii Ta-tsing.

Jakkolwiek z biegiem czasu mandżurowie przyjęli obyczaje i religię chińską, nie zleli się jednakże z ludem chińskim, wśród którego do dziś dnia przetrwała pamięć podboju. Dzieje pierwszych cesarzów z dynastyi Ta-tsing przepełnione są powstaniami, wybuchającymi coraz to w innych stronach panstwa, które o mało nie doprowadziły do obalenia mandżurskich rządów. Najgłośniejszym atoli było powstanie Tajpingów w r. 1851, wywołane przez tajne stowarzyszenia, których początku szukać należy w opozycyi przeciwko rządom dynastyi mandżurskiej. Związek bractwa nieba i ziemi, hołdujący teoryom bardzo zbliżonym do europejskiego socyalizmu, za panowania cesarza Kien-fong nabrał ogromnego znaczenia.

Stowarzyszenie to dziwnie podobne do wolnomularzy, w którego statutach mieści się wyraźny przepis, nakazujący dążyć do uchylenia różnicy między ubogimi a bogatymi, skorzystało z niepopularności cesarza Kien-fong, który usunął z gabinetu kilku ministrów chińskich i wywołało powstanie trwające 10 lat. Powstańcy, na czele których stanął Tien-te, potomek Mingów, opanowali wkrótce znaczną część prowincyi Kwang-si, a od hasła, które sobie wybrali, nazwano ich Tajpingami. Już w r. 1851 potęga Tajpingów tak wzrosła, że rząd cesarski musiał wysłać przeciw nim całą armię. Wojska mandżurskie lepiej uzbrojone i wyćwiczone pokonały powstańców; Tien-te wzięty do niewoli został ścięty w Pekinie. Pomimo to ruch szerzył się dalej, miejsce Tien-te zajął Hong-seu-tsien, nauczyciel wiejski z pod Kantonu, który do motywów narodowych i politycznych powstania dodał jeszcze pierwiastek religijny.

Naczytawszy się ksiąg Konfucyusza i poznawszy główne zasady chrześcijaństwa, pomieszał chaotycznie chrystyanizm z prawidłami Konfucyusza i utworzył nową sektę religijną „Czcicieli Boga“; śmiały reformator ogłoszony został cesarzem i w r. 1852 uorganizował nowe państwo, którego stolicą został świeżo zdobyty Nankin.

Powstanie to znalazło poparcie wśród ludu chińskiego i cieszyło się najzupełniejszem powodzeniem. Całe prawie południowe Chiny wpadły w ręce Tajpingów, którzy oprócz Nankinu opanowali wszystkie ważniejsze miasta, a mianowicie: Kanton, Szing-Kiang i Szanghai. Wojska powstańcze wszędzie pobiły wojska cesarskie i koniec dynastyi mandżurskiej zdawał się być nieuniknionym. Przywódcy atoli Tajpingów zamiast gromadzić pod sztandary tłumy chińskiego narodu, zaczęli prowadzić życie rozwiązłe i dopuszczali się różnych nadużyć i okrucieństw. Lud chiński przekonał się, że rządy mandarynizmu były o wiele lżejsze i powoli począł opuszczać szeregi Tajpingów, którzy wreszcie zagrozili nawet interesom Francyi i Anglii. Rząd chiński w obawie interwencyi europejskiej rozwinął niebywałą energię; Li-Hung-Czang objął kierunek wyprawy, zorganizował kilka pułków na sposób europejski, uzbroił je w broń nowożytną i oddał naczelne dowództwo pułkownikowi Gordonowi, który później w Chartumie, oblężony przez madhystów, poniósł śmierć bohaterską. Wojska cesarskie zwolna wyparły powstańców na południe, Hong-te-tsien poległ, a Gordon po całorocznym oblężeniu zdobył miasto Nankin. Li-Hung-Czang kazał stracić wszystkich przywódców i powstanie Tajpingów ostatecznie w r. 1864 zostało stłumione.

Po powstaniu tem przez lat przeszło 30 panował w Chinach zupełny spokój, lecz tajne stowarzyszenia nie przestały nurtować, podtrzymując rozdwojenie pomiędzy ludem a dynastyą. Wielu chińczyków wychowanych w Europie nabrało wyobrażenia o zachodniej administracyi i tem silniej rażą ich nadużycia mandarynów. Oni to stanowią najsilniejszą opozycyę przeciw dzisiejszemu rządowi.

Wojna z Japonią, na zapłacenie której kontrybucyi wojennej nałożono na lud znaczne podatki, odstąpienie państwom europejskim znacznych terytoryów nawet bez wystrzału, przyczyniły się jeszcze więcej ku obudzeniu niezadowolenia.

Agitatorzy znaleźli grunt podatny, zwłaszcza w południowych Chinach i rozwinęli sztandar rokoszu. Podobnie jak i w r. 1851 główną siedzibą powstania są okolice Szanghaju, lecz powstańcy szanują obecnie mienie i życie europejczyków. Odnieśli już oni znaczne korzyści i wszędzie rozbili wojska rządowe. Rząd widzi się zmuszonym wysłać przeciw powstańcom wojska swe po europejsku wyćwiczone i wymusztrowane przez oficerów francuskich, belgijskich i niemieckich, lecz wojsk tych jest bardzo mało i w razie strat w ludziach niema ich czem zastąpić, bo pułki po europejsku zorganizowane nie posiadają rezerw, tymczasem powstańcy liczą przedewszystkiem na masy.

S. J.

KRONIKA.

Szkoły elementarne. Wiadomo, że w końcu XVIII wieku powstała Komisya edukacyjna, która potem zmieniła się na Izbę edukacyjną. Te dwie instytucye zajęły się podniesieniem u nas oświaty, tworząc coraz to nowe szkoły elementarne. Nie wiele tych szkół do dziś pozostało, część jednak istnieje. Chcąc zapoznać czytelnika naszego ze szkołami elementarnemi, pochodzącemi z tych czasów w gubernii Piotrkowskiej, przytaczamy ich liczby.

Powiat łódzki. Najstarsza szkoła elementarna założona została w Żabieńcu 1797 r. następnie w Olechowie 1800 r., trzecia w Nowosolnej 1801 r., czwarta w Grabińcu 1803 r., piąta w Wronczynie 1806 r. szósta w Kurowicach 1806 r. Cztery aż szkółki założono tu w 1808 r., to jest w chwili zawiązania się Izby edukacyjnej, a mianowicie w Łodzi (szk. № 1), w Bukowcu, w Pietkini.

W powiecie piotrkowskim przechowały się tylko z tego czasu cztery szkoły, a mianowicie najstarsza w Sulejowie z 1805 r., następnie w Wolborzu z 1807 r. i dwie z 1809 r. w Piotrkowie i Polichnie.

Powiat brzeziński posiada tylko trzy szkoły z tego czasu, najstarszą w Ujeździe z 1800 r. drugą w Jeżowie z 1808 r. i w Łazanowej Woli z 1809 r.

I w powiecie rawskim możemy wymienić tylko trzy szkoły z tego czasu. Najstarsza z nich w Inowłodziu założoną została w 1808 r. w Lubochni pochodzi z 1808 r., a w Nowem Mieście z 1809 r.

Powiat łaski ma najstarsze szkoły elementarne w Rydzynach i Lutomiersku. Pochodzą one z 1800 r., w Chechle szkoła istnieje od 1805 r., a w Pawlikowicach z 1807 r. Trzy następne szkoły w Łasku, Widawie i Ksawerowie pochodzą z 1809 r. a więc są założone przez Izbę edukacyjną.

W nowo-radomskim powiecie szkoły są o parę lat późniejsze. Komisya edukacyjna założyła tu jeszcze w 1806 r. szkółki w Brzeźnicy w 1807 r. w Nowo-Radomsku i Koniecpolu, w w 1808 r. w Gidlach, w 1809 w Makowiskach i w 1810 r. w Wiewcu.

Najwięcej jednakże szkół liczy powiat częstochowski, bo aż 17, z tych najstarsze są w Częstochowie, Będzinie i Pankach z 1800 r. dalej w Krzepicach i Kłobudzku. W Janowicach powstała szkoła w 1802 r., w Grodcu w 1803 r., w Strzemieszycach Wielkich z 1806 r., w Boru zajączińskim, w Zajączkach, Mstowie i Rębielicach z 1808 r., w Wąsoszy z 1809 r. Dwie szkoły w Aleksandrowie i w Strzemieszycach Małych pochodzą z 1810 r., a w Kawodrzy i Łojkach z 1813 r.

Widzimy więc, że w gub. Piotrkowskiej istnieje jeszcze 50 szkół, założonych w części przez Komisyę, w części przez Izbę edukacyjną.

Łódzki oddział banku państwa. W ciągu pierwszej połowy r. b. łódzki oddział banku państwa miał wpływów 32,188.723 rub., zaś rozchodów 29,869,922 rubli. Weksli zdyskontowano na 19,014,603 rub. Obrót kasy oszczędnościowej wynosił 1,261,792 rub., zaś czystego zysku kasa dała 245,000 rubli.

Nowe ulepszenie wagi. P. Kajetan Służewski, zarządzający fabryką „Szwarz, Birnbaum i Löw", obmyślił bardzo prostą a bez porównania od obecnych tańszą wagę setną.

Prostota urządzenia tej wagi polega na wykluczeniu pomostów, które w tym wypadku są zastąpione czterema łańcuchami, zakładanemi na osie kół wozowych. Ważenie odbywa się sposobem bezmianowym, t. j. przez przesuwanie na drągu odpowiedniego ciężaru, aż do zrównoważenia wagi wozu. Waga ta może ważyć ciężary do 150 centnarów.

Życzący bliżej zapoznać się z urządzeniem wagi, mogą dowiedzieć się szczegółów u wynalazcy, który pomysł swój przedstawił już do opatentowania.

Z cechu kelnerów. We czwartek 28 b. m. o godzinie 9 rano będzie odprawioną w kościele N. Maryi Panny na Starem Mieście solenna wotywa na intencyę nowozałożonego towarzystwa wzajemnej pomocy kelnerów łódzkich.

Na chórze będzie przygrywała orkiestra Namysłowskiego.

Nowy szpital fabryczny. W nadchodzący piątek komisya gubernialna przyjmować będzie nowy szpital, przy fabryce akcyjnej Geyera.

W komisyi tej weźmie udział aseor wydziału lekarskiego gubernialnego dr. Dobrzelewski.

Upadłość. Na skutek prośby kupca tutejszego p. Somya, sąd okręgowy piotrkowski postanowił ogłosić upadłość przemysłowcowi tutejszemu Aronowi Gancowi.

Sędzią - komisarzem upadłości ustanowiono członka sądu p. Kołokołowa, syndykiem zaś upadłości adwokata przys. p. Sokołowskiego.

Słuszne skargi. Mieszkańcy Zielonego rynku uskarżają się na bezustanne bębnienie orkiestry karuzelowej, która nie pozwala spać mieszkańcom pobliskim i drażni nerwy chorych, funkcyonuje bowiem do 10 wieczór.

Karuzela z tak głośną orkiestrą nie powinna mieć miejsca w zaludnionej gęsto dzielnicy miasta.

Z Nowego Rynku. Roboty tramwajowe na Nowym Rynku rozpoczęto. Przystąpiono do ułożenia szyn w czterech kierunkach ku Staremu miastu, Helenowu, ulicy Piotrkowskiej i cmentarzowi.

Przed targiem piątkowym roboty na Nowym Rynku mają być już ukończone.

Naprawa mostu. Onegdaj przystąpiono do naprawy mostu na ulicy Piotrkowskiej poza fabryką Geyera.

Komunikacya na rynek Geyera została przerwaną na ulicy Piotrkowskiej, a ruch kołowy skierowano przez ulicę Wólczańską.

Benefis. W nadchodzący czwartek w ogrodzie róż Zarzeckiego przy ulicy Piotrkowskiej pod № 141 odbędzie się benefis kapelmistrza grywającej tam orkiestry wojskowej pułku Olwiopolskiego p. Lasockiego.

Podziękowanie. Pani Trojanowska, wyraża za pośrednictwem naszej redakcyi serdeczne podziękowanie tym, którzy bądź radą, bądź materyalnem poparciem przyszli jej z pomocą w chwili ciężkich przejść życiowych.

Licytacya. 13 września r. b. o godzinie 12 w południe w Rządzie gubernialnym w Piotrkowie odbędzie się licytacya na budowę i eksploatacyę nowej rzeźni w Łodzi.

Wartość rzeźni określona na 787,109 rs. 81 kop. Koncesya na lat 40.

W przeciągu pierwszych pięciu lat suma dzierżawna wynosi 40,000 rs.; na następne 35 lat odbędzie się licytacya in plus od 20 proc. dochodu rocznego brutto.

Wadyum wymagalne 50,000 rs.

Nagły zgon. Dziś o godzinie 5 rano dążący do fabryki robotnik upadł na ulicy Długiej obok domu nr. 14 i zmarł nagle.

Nazwisko zmarłego nie zostało jeszcze stwierdzone.

Wypadek z końmi. Wczoraj o godzinie 4 po południu wracał z cmentarza powozem jeden z miejscowych pastorów.

Naprzeciwko powozu wlókł się wóz naładowany cegłą, o który powóz zawadził z taką siłą, że jadący w nim pastor wyleciał na bruk, powóz zaś znacznie został uszkodzony.

Schwytanie złodziei. W nocy na 20 b. m. do mieszkania Adolfa Szlejferta we wsi Chojny-nowe w pow. łódzkim, dobrali się złodzieje za pomocą wyłamania okna i zabrali różne rzeczy wartości rs. 60.

Straż ziemska przy śledztwie ujęła Wojciecha Trzuskowskiego i Piotra Andrzejewskiego, od których odebrała skradzione przedmioty i zwróciła poszkodowanemu.

Wypadek w fabryce. W dniu 16 b. m. o godz. 2 po południu, na tartaku przy cegielni Jana Krauze, we wsi Chojny-Nowe w pow. łódzkim robotnik August Nirajzel wskutek własnej nieostrożności postradał trzy palce u ręki lewej.

Po podaniu nieszczęśliwemu pomocy lekarskiej na miejscu, Nirajzel został odesłany do szpitala św. Aleksandra.

Pożar. W dniu 22 b. m. we wsi Guzew, gm. Gospodarz w nieruchomość Władysława Łuczyńskiego wynikł pożar, od którego zgorzała stodoła wraz z oborą, ubezpieczona na rs. 250.

W ruchomościach nieubezpieczonych poniesiono straty na rs. 12.

Przyczyną pożaru było nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

O oszczędności.

Tablica poniższa zamieszcza dane, dotyczące Królestwa Polskiego co do operacyi kas oszczęd-

---

65)

RYCERZE JASZCZURKOWI.

POWIEŚĆ HISTORYCZNA Z XV WIEKU

przez

A. Chleboradzkiego.

(Dalszy ciąg — patrz № 153).

Czas był wielki. Parę tygodni grasowania Bremena w Prusach narobiły dziwnego niepokoju! Już trezlerzy, wójci dawali wielkiemu mistrzowi znać, że źle się dzieje, że bractwo Jaszczurkowe miewa długie narady, że niechce więcej znosić rządów krzyżackich, bo wielki mistrz nie umie utrzymać spokoju na ziemi Pruskiej. Coraz gorzej dzieje się. Mordorstwa, łupy i korsarstwo rozwinęło się do najwyższego stopnia. Krzywd wiele tu się wydarza, a sprawiedliwości żadnej. Towary nie dochodzą do grodu, bo w drodze są rabowane. Takiej władzy obywatele mieć nie chcą i nie mogą.

Wieści te przeraziły wielkiego mistrza, chociaż kapituła nie przywiązywała do tego żadnej wagi.

— Niezadowoleni i cóż z tego. Każdy nie kontent jak ma płacić, ale jak zapłaci to potem zapomni.

I śmiano się serdecznie wołając: na upartych jest lekarstwo.

— A jakie?

— Zdwojone podatki.

Zmowa.

W kościele świętego Andrzeja w Toruniu— już po nieszporach ucichły organy. Światło pogaszono i tylko jedna lampa olejna przed Najświętszym Sakramentem gorzała.

Brama główna, wiodąca do świątyni, była od wewnątrz zamkniętą grubym ryglem żelaznym. Niektórzy przechodnie klękali przed drzwiami, modlili się i pokrzepiwszy się prośbą do Boga odchodzili. W mieście ruch ustawał, światła w oknach gasły i na ulicach cichło. Czasami tylko stróż nocny z halabardą postępował krokiem wolnym, tłukąc drzewcem o kamienie, lub gdzieś w oddali słychać było ujadanie psów. Noc była ciemna, niebo zasłane chmurami, z poza których od czasu do czasu ukazywał się księżyc.

W tem na węgle wąskiej ulicy ukazała się postać ciemnym płaszczem okryta i powoli, kryjąc w fałdach płaszcza latarkę, postępowała ku kościołowi świętego Andrzeja.

Zatrzymawszy się u bocznej furtki kościoła św. Andrzeja człowiek ten zasztukał lekko.

— Kto tam?

Przez kratę wyszeptał swoje nazwisko.

— Hasło?

Powiedział i to.

— Wejdź, zawołano z za kraty.

I postać z nakrytą kapturem głową weszła w przedsionki kościelne.

Za tą postacią ukazała się druga i trzecia.

Z innej uliczki poczęły wyłaniać się nowe postacie. Wkrótce cały kościół zapełnił się ludźmi. Mrok tu panował duży, jedna lampa oliwna płonęła tylko, migocąc nieustannie. Zebrani podawali sobie ręce w milczeniu.

— Jesteśmy już wszyscy, zapytał się jeden mężczyzna.

— Wszyscy, odparto stłumionym głosem.

— A więc przystąpmy do obrad.

— Zacznijmy od modlitwy, przerwał proboszcz.

Przyklęknęli i poczęli odmawiać za księdzem słowa modlitwy, które kończyły się zdaniem: „Boże! miej nasze bractwo jaszczurkowe w świętej twej opiece!"

— Zebraliśmy się tu—zabrzmiał głos poważny, aby uczynić sprzysiężenie.

— Tak, Hansie Ezegenberger.

— Mamy tu trzy wnioski, które prowadzą ku jednemu celowi.

— Dobrze mówisz.

— Pierwszy chce, abyśmy upraszali zakon krzyżacki o przekształcenie rządu, zmniejszenie podatków i rozwinięcie większej pewności dla obywateli Prus.

— Tak jest.

— Drugi pragnie, abyśmy oddali się pod opiekę imperium niemieckiego.

— Niech rządzi nami cesarz, wołano.

— A trzeci wniosek mówi, że te obydwa projekty nie mają realnych podstaw, bo rząd krzyżacki ulg nam nie da, ani podatków nie zmniejszy. dlatego lepiej postawić kwestye w ten sposób, aby ją przeprowadzić można.

— Jak, jak? odezwało się kilka głosów.

— Poddać Prusy królowi polskiemu!

Poruszyło to wszystkich. Szmer zapanował wielki w kościele i począł przechodzić w gwar coraz silniejszy.

(Dalszy ciąg nastąpi).

ności w roku sprawozdawczym 1895 wraz z zaznaczeniem stosunku % operacyi w roku poprzednim.

Liczba książeczek oszczędnościowych.	Suma wkładów oraz papierów % w rublach.	Roczny przyrost książeczek.	Suma wkładów włącznie z papierów % w rubl.
105,589	14,655,169	23,714	2,390,969

Średni roczny przyrost sumy wkładów w Cesarstwie wynosi 10,3%; w Królestwie Polskiem przyrost ów wynosi 19,6% kapitału, a 28% uczestników.

Średni wkład na 1-ą książeczkę wynosi w Królestwie Polskiem rs. 140, w Cesarstwie zaś rs. 206.

Tablica B dla Królestwa Polskiego.

Z podziałem wkładów i książeczek oszczędnościowych stosownie do wysokości wkładów i rodzaju zajęć uczestników.

Rodzaj zajęcia.	Książeczek.	Suma w rublach.	Średnio na 1 książeczkę.	W stosunku do roku 1894 książek	W stosunku do roku 1894 sumy w rublach.
Rolnictwo i drobny przemysł wiejski	3,980	607,222	155	+ 1,624	+ 218,352
Przemysł miejski	12,630	1,465,177	116	+ 1,776	+ 424,384
Przemysł fabryczny	13,295	1,318,139	101	+ 6,050	+ 621,246
Służba	9,031	786,640	87	+ 1,521	— 76,116
Handel	19,263	2,543,727	132	+ 8,342	+ 1,253,900
Służba wojskowa	7,588	1,055,021	150	+ 2,191	+ 328,709
Służba cywilna	9,851	1,424,317	158	+ 3,578	+ 479,585
Oficyalna prywatna	8,567	1,221,457	152	+ 1,391	+ 208,300
Różne inne zajęcia	16,076	2,470,672	154	+ 2,753	+ 811,371
Ogółem	100,281	12,892,372	129	+ 23,718	+ 2,646,990
Wkłady osób prawnych (instytucyj)	5,308	1,202,617	240	— 4	— 100,464
Ogółem	105,589	14,004,989	134	23,714	2,546,525

Powyższe tablice mogą nam nasunąć różne refleksye i uwagi, do których powrócimy może kiedyindziej, obecnie kładziemy nacisk na to, że najliczniejsza u nas grupa ludności, mianowicie pracownicy rolni i wiejscy posiadają 3,980 książeczek oszczędnościowych na sumę 607,222 rs. czyli, że ludność wiejska w stosunku do innych grup wynosi zaledwie 3,7 procent suma ich wkładu wynosi zaledwo 4,4 procent ogólnej sumy drobnych oszczędności całego Królestwa.

Zważywszy na to, że ludność miejska w Królestwie Polskiem stanowi ogromną większość jego mieszkańców, zjawisko to nie da się usprawiedliwić ani ciężkiem wogóle położeniem rolnictwa, bo stan włościański u nas stosunkowo najmniej odczuł kryzys rolny, ani też biedą chłopa polskiego, boć ostatecznie jest on posiadaczem ziemskim, a przy małych względnie potrzebach grosz nie jest tak rzadkim gościem pod strzechą, jakby się na pozór zdawało. Ale grosz ten dusi się po skrzynkach, zakopuje w komorze, a więc wogóle marnuje, bo nie procentuje i rzadko bywa zużytkowany produkcyjnie.

Sądzimy też, że przyczyny tak małego stosunkowo udziału włościan naszych, tak co do ich liczby jak i sum, składanych w kasach oszczędności, należy przedewszystkiem szukać w niewłaściwem rozmieszczeniu tych ostatnich. Tak kasy oszczędności Banku Państwa jak i ich filie przy kasach skarbowych gubernialnych i powiatowych oraz kasy przy komorach celnych i pocztowo-telegraficzne rozrzucone są po miastach, miasteczkach i osadach fabrycznych, z których ludność wiejska ma styczność przygodnie i rzadko.

A i forma urzędowa, choć uproszczona i ułatwiona, dla niepiśmiennego na ogół włościanina naszego bywa często szkopułem, o który rozbiją się najlepsze nawet chęci władz.

To też kasy oszczędności tego typu i organizacyi, jakie funkcyonują u nas, odpowiadają może w pewnej mierze interesom ludności miast, nie zaspakajają jednak w zupełności potrzeb ludności wiejskiej, jak to zresztą wykazują powyżej zacytowane cyfry urzędowe.

Mógłby mi kto odpowiedzieć, że dla włościan istnieją specyalne kasy gminne, powstałe z funduszu użyteczności publicznej, zaoszczędzonego w sumie 1,940,474 rubli przez Towarzystwo kredytowe ziemskie w Królestwie Polskiem i złożone w r. 1866 do skarbu.

Jak jednak okazała praktyka przeszło 30-letnia, kasy te, jak i wogóle instytucye gminne, z których usunięto udział inteligencyi wiejskiej, pozostawiają wiele do życzenia i nie oddają należytych usług.

Niezbyt korzystny rezultat działalności państwowych kas oszczędności, a nawet i gminnych w stosunku do ludności wiejskiej Królestwa dowodzi, że typ ich, organizacya, oraz zakres działalności nie stoją na wysokości zadania i że trzeba szukać innej drogi do zaspokojenia tak ważnej dla ekonomicznego rozwoju ludu naszego sprawy, jaką jest ułatwienie mu zebranie i zużytkowania drogą drobnych oszczędności niewielkiego choćby kapitaliku.

Kapitał taki, umiejętnie zużytkowany, mógłby się stać podwaliną samodzielności materyalnej włościan naszych i wyzwolenia się tychże z pod ucisku ekonomicznego i wyzysku spekulantów i lichwiarzy.

Instytucyami, które w najbliższej przyszłości powinny najskuteczniej zaspokoić potrzeby ludności wiejskiej, mogą być, według naszego zdania, towarzystwa pożyczkowo-oszczędnościowe.

Zakładaniu ich u nas, wobec normalnej ustawy, zatwierdzonej przez p. ministra skarbu w d. 13 (25) kwietnia 1896 r. w obecnej chwili nic nie stoi na przeszkodzie.

Artykuł 2 wzmiankowanej ustawy opiewa, że towarzystwa te mają na celu dostarczanie swoim członkom możności: a) otrzymywania na nieuciążliwych warunkach pożyczek na potrzeby gospodarcze; b) umieszczania oszczędności na procent i c) korzystania z pośrednictwa towarzystwa przy kupnie przedmiotów niezbędnych dla potrzeb gospodarczych członków, tudzież przy sprzedaży wyrobów ich pracy.

Rozległe ramy, jakie zakreśla ustawa normalna działalności towarzystw pożyczkowo-oszczędnościowych, obejmują najżywotniejsze potrzeby szerokich mas ludu, bo towarzystwa takie ułatwiają składanie drobnych oszczędności, zapewniają przez zrzeszenie się źródło kapitału obrotowego, oraz dają włościanom podstawę niezależności ekonomicznej.

Z ducha ustawy całej widać, że była ona wzorowana na zasadach, na jakich oparł takież stowarzyszenia w niemczech Reiffeisen, którego program dąży zapomocą stowarzyszeń ekonomicznych do szerzenia w społeczeństwie uczuć, miłości chrześciańskiej bliźniego. Ustawa normalna obowiązująca w Królestwie, jest faktem tak świeżym, że o znaczeniu jej, w praktycznem zastosowaniu u nas, dla braku materyału mówić trudno. Jak dalece jednak towarzystwa podobne są ważnym czynnikiem ekonomicznym w życiu ludności wiejskiej, możemy sądzić z rezultatów, jakie instytucye Reiffeisen'a osiągnęły w Niemczech. Te ostatnie rozgałęziły się tam bardzo szybko i to dowodzi, jak głęboko Reiffeisen wniknął w potrzeby ludu wiejskiego.

Zakres działalności towarzystw Reiffeisenowskich jest bardzo rozległy: pośredniczą one przy nabywaniu sum, stanowiących resztę szacunku za sprzedane grunty, żeby ochronić sprzedających od wyzysku spekulantów; pośredniczą w nabywaniu inwentarzy, nasion, sztucznych nawozów, narzędzi rolniczych lub rzemieślniczych, surowych produktów, potrzebnych do przeróbki; współdziałają w korzystnem zbywaniu produkcyi rolnej, zakładaniu spółek rolniczych, budowlanych i t. d. (Dok. nastąpi).

Z WARSZAWY.

Jędrzejowi Śniadeckiemu. W „Kuryerze Porannym" czytamy: Towarzystwo dobroczynności, w wykonaniu zapisu ś. p. Orzechowskiego, zajęło się stosownie do woli zapisodawcy, umieszczeniem tablicy pamiątkowej ś. p. Jędrzejowi Śniadeckiemu, w kościele Panien Wizytek (Opieki Św. Józefa) na Krakowskiem Przedmieściu.

Wyznaczony komitet, powierzył roboty artyście rzeźbiarzowi Welońskiemu, który zobowiązał się deklaracyą piśmienną, odlać z bronzu tablicę wielkości 6 stóp za rs. 1,200 i umieścić w kościele d. 15 czerwca r. b., tymczasem pomimo dwukrotnego odniesienia się do Rzymu— miejsca stałego pobytu—sprawa pamiątkowej tablicy pozostaje dotąd niezałatwioną.

Nowe szkoły. W skutek przedstawienia inspektora szkół Warszawy, magistrat wystąpił do władzy wyższej z prośbą o zwiększenie asygnowanej na szkoły niedzielno-rzemieślnicze sumy 21,900 rubli na 26,869 rub. Ma być z tego funduszu otwartych 10 nowych szkół. Ogółem liczba zakładów naukowych tego rodzaju wzrośnie do 38-iu.

Nowa stacya towarowa na Targówku przy zbiegu dróg: petersburskiej, obwodowej i nadwiślańskiej, od czasu budowy wielkich fabryk w pobliżu, oraz otwarcia ruchu na drodze markowskiej, rozwija się bardzo szybko. Na stacyi tej ześrodkowano już obecnie wyładowywanie węgla kamiennego, przeznaczonego dla prawego brzegu Wisły. Urządzenie stacyi nie jest jednakże ukończone w zupełności. Niema jeszcze kantoru ekspedycyjnego, ani niektórych innych udogodnień, wskutek czego wyładowywanie towarów połączone jest z pewnemi trudnościami.

Z teatrów. W Wodewilu wystawiono sztukę Gabryeli Zapolskiej „Jojne Firułkes". Jest to w części dalszy ciąg „Małki Szwarcenkopf". Cała akcya skupia się koło Jojny, zupełnie przeobrażonego wewnętrznie po śmierci Małki.

Sztuka doznała powodzenia. Krytyka warszawska przyjęła ją przychylnie; pojedyńcze epizodyczne sceny mają być wyborne.

W Bagateli przedstawienia łódzkiej trupy „Lygii" ściągają tłumy widzów. Ogólnie chwalą grę naszych artystów, zwłaszcza: pań Ordon, Pankiewiczówny, Wróblewskiej, oraz panów Sosnowskiego (zarzucają mu tylko zbyteczne zmodernizowanie roli), Trapszy, Różańskiego i Tarasiewicza.

Odeon wystawi wkrótce „Samotnych" Hauptmana.

W teatrze lwowskim dużem powodzeniem cieszą się gościnne występy Floryańskiego; śpiewał w dwóch operach Smetany: „Sprzedana Narzeczona" i „Dalibor"; obecnie występuje w dramacie muzycznym „Powrót taty" Jareckiego i w operze „Żydówka".

Lokale bez ścian. Na posesyi nr. 32 przy Nowym Świecie stanąć ma okazała kamienica. W tym celu przystąpiono do rozwalenia istniejących budowli. Fatalnie wyszli na tem lokatorzy oficyny, należącej do sąsiedniego domu № 34. Okazało się bowiem, że sąsiadujące ze sobą budynki połączone są wspólną ścianą. Po jej rozwaleniu pokoje przyległe pozbawione zostały ścian, a nadto sufity, pozbawione bocznego oparcia, grożą zawaleniem.

Subjekci cukierniczy. W tych dniach właściciele cukierni zgodzili się na podwyższenie o 5 rubli pensyi subjektom cukierniczym, oraz na dwukrotne wychodzenie ich w ciągu tygodnia; zmniejszono również liczbę godzin pracy w cukierniach.

Mieszkania hygieniczne. Budowniczy Kozłowski i p. J. Pianko otrzymali jak donosi „Dzien. Warszawski," upoważnienie do założenia akcyjnego towarzystwa budowy domów z mieszkaniami hygienicznemi a taniemi. Kapitał zakładowy towarzystwa wynosi pół miliona rubli.

Korespondencye.

Paryż 26 lipca.

Podczas przeglądu wojsk, który odbył się w rocznicę zburzenia Bastylii, między cudzoziemskimi wojskowymi, co patrzyli na armię francuską, byli rzadcy goście: wysłańcy negusa abisyńskiego. Jak inni, podzielali oni francuskie zachwyty.

Ile tam w ich słowach uznania było przesady grzeczności, a ile prawdy, trudno określić. Ale

gdyby ktoś był im podał spis nadużyć, jakie zdarzają się od lat wielu w tych szeregach, gdyby im był powiedział o ostatnich protestach, jakie dały się słyszeć z powodu trwonienia zdrowia i życia tej młodzieży pod bronią, sądzę, że jako ludzie prości i szczerzy byliby także wyrazili, co najmniej, zdziwienie.

Wielkie wrażenie wywarł w ostatnich dniach ogłoszony przez „Eclair“ artykuł Karola Perriéres pod tytułem: „Jak odwozi się do kraju naszych chorych żołnierzy“.

Autor wsiadł na statek w porcie madagaskarskim Majunga. Z nim razem dziewięćdziesięciu żołnierzy wysłanych z powodu choroby do kraju.

Nie on pierwszy opisuje te smutne przeprawy przez ocean indyjski, gdzie rekinom co dzień, co dwa, wyprawia się ucztę z ciał żołnierskich. Opisywał je Loti, opisywali je inni, a jeśli jego notatki zwróciły na się uwagę, to ze względu na chwilę.

Po prostu, jak czuł, wypowiada swoje wrażenie, co do wypadków śmierci, tak częstych i tak wstrząsających, co do pogrzebów boleśniejszych jeszcze i bardziej pozbawionych ludzkości, niż pogrzeby skazańców. Kula armatnia do nóg, ciało w wór, okręt staje na chwilkę, ciało usuwa się z deski i ceremoniał skończony... Potem Perriéres dodaje:

„Nie chcę tu bawić się w czułostkowość, ani w opisy okropności. Żołnierz pada—to jego rzemiosło, jego obowiązek. Trudno tu co mówić; ale co znajduję ohydnem, to, że zgony są wynikiem oszczędności. Francya nie ma prawa pozwalać sobie na taką oszczędność tam, gdzie idzie o narażenie jej dzieci, w szczególności tych, które mają jej bronić.

Tak jest, chodzi tu o oszczędność. W bitwach i wyprawach tracimy zawsze stosunkowo więcej oficerów, niż żołnierzy. Tu zaś, w czasie powrotu umiera bardzo rzadko oficer, żołnierzy zaś wrzuca się setkami do wody.

Bo oficera mieści się w warunkach jak najlepszych. Otacza go się wygodami i troskliwością, a to umożebnia mu walkę z upałem, słońcem, febrą, chorobą morską, z całym orszakiem wrogów niewidzialnych, czyhyjących na człowieka.

Żołnierz, zapchany pod podkład, pozbawiony powietrza, źle żywiony, spotniały i drżący w gorączce, gdy tylko zechce wyjść na górę, posilić swoje płuca, nie wytrzymuje gorąca i wraca na dół, pozbawiony reszty sił. Po kilku dniach ciska go się w morze. Ten sam koniec czeka go zresztą, jeśli zostaje w swej kryjówce i tylko silna konstytucya może go uratować.

Nadto statki przewozowe nie mają nawet dobrej izby dla obłożnie chorych. Tych spycha się do rodzaju piwnicy, gdzie dziesięć łóżek ledwie mieści się i to dotykając się prawie wzajemnie. Powietrza zaś dostarcza im otwór nie większy jak pięść.

Po kompanii kolonialnej, po nużących pochodach i bitwach, gdy odwozi się do domu tych, którym zdrowie wzięliśmy dla obrony ojczyzny, nie powinni istnieć dla nas ani oficerowie, ani kaprale, ani żołnierze. Powinno się znać tu jedynie dzielnych ludzi, cierpiących, którzy narażeni poprzednio na te same niebezpieczeństwa, dziś mają prawo do tej samej troskliwości.

Artykuł ten przypomniał projekt zorganizowania armii kolonialnej, znajdujący się na porządku dziennym już nie mniej, nie więcej, jak od dwudziestu dwóch lat. W tym czasie formułowano go w 31 sposobów (!), ale izba dotąd nie zajęła się odnalezieniem choćby jednego. Nie miała czasu!

Charakterystycznem jest, że obecnie sprawami wojskowemi zajęli się szczególniej—lekarze. Rzecz to naturalna, gdzie idzie o hygienę o zapobieganie śmiertelności, tam ich obowiązkiem występować. I odezwa Perriéres'a jest wystosowaną w części do lekarzy, a raczej do lekarek, słowa bowiem „kobiety Francyi“ stanowią zarazem nazwę towarzystwa niewieściego, bardzo rozprzestrzenionego i mającego na celu pielęgnowanie chorych żołnierzy i udział w pogotowiach ratunkowych. Armią kolonialną zaprzątnęli się również lekarze. Dr. Justus Navarre poświęcił sprawie tej studium w „Lyon médical“, inny F. Helme w „Medecine moderne“. Projekty ich zdążają do usunięcia z armii kolonialnej francuzów, o ile nie liczą dwudziestu pięciu, a nawet trzydziestu lat, do zorganizowania natomiast pułków murzyńskich, do urządzenia na wyżynach stacyj wypoczynkowych dla żołnierzy wyczerpanych chorobami tropikalnemi i do urządzenia okrętów szpitalnych na sposób angielski. W czasie wyprawy na Aszantów, Anglicy zbudowali okręt szpitalny „Coromandel“ o 4,800 ton, urzędzony nie z wygodami, ale z przepychem i nie stracili też ani jednego chorego w ciągu przepraw!

Tak, ale w Anglii każdy żołnierz drogi; tam wojsko najemne, skoro ma ginąć, niech ginie na pobojowisku.

Z kraju.

Radom. Wystawa na konie i jarmark na inwentarz odbędzie się w Radomiu w pierwszych dniach września r. b. Nagród rządowych bardzo dużo. Powodzenie wystawy najzupełniej zapewnione.

Prezydent miasta p. Konstanty Zaremba otrzymał już od firmy „Simens i Halske“ zawiadomienie, iż niebawem wysłane zostaną kosztorysy zaprowadzenia w mieście naszem oświetlenia elektrycznego. Zapewniają nas ze źródła pewnego, że jeśli cena będzie przystępną, najpóźniej z początkiem roku przyszłego, ciemności egipskie ustąpią z Radomia na zawsze.

Dowiadujemy się, że p Pfeffer z Kielc zamierza w Radomiu wznieść wielki piec do przetapiania rudy żelaznej oraz urządzić odlewnię żelaza.

Lublin. Z powodu ciężkiej choroby, na jaką zapadł J. E. biskup dyecezyi lubelskiej, ks. Jaczewski odprawione tu zostały nabożeństwa we wszystkich kościołach na intencyę uproszenia powrotu do zdrowia wielebnego Pasterza.

Jeden z naczelników straży ziemskiej gubernii lubelskiej, jak donoszą „Lub. Gub. Wiedom.“ podał projekt urządzenia podczas jarmarku w Łęcznie pow. lubartowskiego, wystawy koni kradzionych, zatrzymanych u osób podejrzanych.

Celem wystawy ma być ukrócenie koniokradztwa.

Nowa droga żelazna. Według doniesienia „Kuryera Codziennego,“ budowa drogi żelaznej z Nowogeorgiewska na Zakroczym, Wyszogród do Płocka ma być z wiosną roku przyszłego rozpoczęta; studya przedwstępne dokonane zostały jeszcze przed dwoma laty, a budowę podejmuje zarząd kolei skarbowych. Przypuszczać należy, że nowa linia będzie przedłużona do Włocławka zgodnie z istniejącym oddawna projektem.

Stare cmentarzyska P. Fr. Tarczyński dokonał świeżo badań archeologicznych pod Drobinem.

W Setropii odkryto trzy cmentarzyska, z których jedno niedaleko źródła Marzanny na niewielkiem wzniesieniu i w pobliżu dworu.

Przestrzeń tego cmentarzyska wynosi około 324 prętów kwadr.

Znajdowały się tam urny odosobnione, grupami po kilka, otoczone niezbyt dużemi kamieniami polnemi.

Kształt urn i sposób wyrobu były rozmaite.

Jedna z urn ma kształt bardzo piękny, jest gładzona, od połowy mocno wydęta, wierzch jej prosty, w górę zwężony. Na miejscu wydęcia znajdują się dwa uszka małe, w dolnej zaś części grzbiety wydęte idą ukośnie ku dołowi. Znajdowały się w niej kości dziecka.

Druga urna, bardziej prostej roboty, 23 cent. wysoka, i zwężona ku dołowi, zawierała kości człowieka. Pomiędzy kośćmi znajdował się guzik, z wierzchu bronzowy u spodu żelazny.

Trzecia urna, tej samej wysokości, co i pierwsza (18 centim.) kształtu zwyczajnego, zawierała tylko kość.

Oprócz urn wydobyto dwie przystawki, prostej roboty, jakby nietoczone. Jedna miała 11, druga 7 centim. wysokości. Trzecia nieco wyższa od drugiej, ale w połowie uszkodzona.

Nadto znaleziono dwie połowy miseczek, lub pokryw, oraz część dużej skorupy, na której zamiast uszu, nalepione były trzy guziczki.

Z urn potłuczonych wydobyto: niezwykłego kształtu piękną fibulę (agrafę), $7\frac{1}{2}$ cnt. długości, spięcie 15 cent. dług. i trzy nożyki o kształtach niezwykłych, trzy fibule połamane i wiele innych ułamków.

Wszystkie te przedmioty są z żelaza.

Drugie cmentarzysko znajduje się po lewej stronie drogi do Wrogocina, trzecie nieco dalej. Dwa ostatnie nie są jeszcze zbadane,

Z prasy rosyjskiej.

Od słów do czynu. „Now. Wrem.“ w ten sposób zatytułowały odpowiedź (№ 8030) na list p. Erazma Piltza do p. Suworina, pomieszczony w poprzednim numerze tegoż dziennika. Redaktor „Kraju“ wobec kilku nieprzychylnych głosów prasy rosyjskiej o uroczystościach w Pradze i Krakowie zwraca uwagę na znamienną różnicę, jaka zaszła w stosunku polaków do Rosyi, przypomina, że hr. Gołuchowski zainaugurował w polityce zagranicznej Austro-Węgier zwrot ku porozumieniu z Rosyą, że na czele Galicyi stoi namiestnik, cieszący się także uznaniem i sympatyą rusinów i że wobec różnych innych ważnych objawów, świadczących o zwrocie, nie należy przywiązywać nadmiernej wagi do małoznaczących wystąpień jednostek, zganionych przez przeważną większość prasy.

„Now. Wrem.“ list ten wydrukowało w całości i odpowiada nań w te słowa:

„Autor zdaje się być bardzo zaniepokojonym z powodu opinii prasy rosyjskiej o pewnych incydentach polskich podczas uroczystości praskich i krakowskich i pragnie bardzo złagodzić ton tych „incydentów“ i nadać im barwę jaknajmniej drażliwą dla rosyan. Na co to? Czyżby p. Piltz mniemał, że takie „incydenty“ mogą mieć doniosłe znaczenie w tym procesie kulturalno-historycznym, jakie przechodziły i przechodzą stosunki rosyjsko-polskie? Niewątpliwie i bankietowe „incydenty“ mają swoje znaczenie, atoli nie większe nad to znaczenie, jakie mają powierzchowne dowody usposobienia stron obu w chwili obecnej. Ludzie, błędnie oceniający „status quo“ stosunków rosyjsko-polskich, mogli się rozczarować lub nawet oburzyć pod wrażeniem „incydentów“ krakowskich, ale właściwe stosunki rosyjsko-polskie, takie, jakie są obecnie w chwili obecnej, nie zmieniły się ani na jotę. Co do nas, to w „incydentach“ tego rodzaju widzimy raczej pożytek, ponieważ one usuwają błędne przedstawienia, zwracając wszystkich do rzeczywistości, a ostatnia jakąkolwiekby była, zawsze jest lepszą od mirażów nawet najbardziej nęcących.

„Zdaje nam się, że i polacy sprawę tę rozumieją w ten sam sposób. Jakiż mogą mieć interes poważni ludzie społeczeństwa polskiego w tem, żeby w rosyanach utrzymywały się lub urabiały błędne pojęcia o nastroju polaków? Społeczeństwo rosyjskie nie jest młodzieniaszkiem, zwłaszcza w ocenie stosunków rosyjsko-polskich, mających tak dawną historyę. Dla społeczeństwa rosyjskiego ma wartość jedynie prawda, nie zabarwiana wcale, a tę prawdę ono odczuje, dzięki swemu zdrowemu instynktowi. Tylko rzeczywistość daje społeczeństwu rosyjskiemu miarę istotną do oceny stosunków rosyjsko-polskich.

„Nie chcemy przez to powiedzieć, że „incydenty“ krakowskie przedstawiły stosunki rosyjsko-polskie w szczególnie złem świetle. Pod tym względem zgadzamy się z p. Piltzem, że w porównaniu z „dniem wczorajszym“, „dzisiejszy“ pomyślnie przedstawia stosunki rosyjsko-polskie, oraz, że „incydenty“ krakowskie nie mówią przeciwko temu, a jeno ujmują pomyślny rozwój tych stosunków w pewną miarę.

„Złudzenia i błędne przedstawienia nie są niebezpieczne, ale one wnoszą do sprawy fałsz, który odwleka i zwraca z drogi właściwej rozwój istotnego zbliżenia, mającego podstawy poważne. W tem znaczeniu iluzye raczej szkodzą sprawie, niż pomagają. Z drugiej strony całkiem szczere i prawdziwe zewnętrzne objawy nie stanowią jeszcze przyczyn nastroju, który się wytwarza pod wpływem wielu i różnorodnych czynników. Cóż więc za nieszczęście, jeśli w Krakowie wypowiadają się mowy lub wypowiadają „incydenty“, nie świadczące o rdzennem poprawieniu się stosunków rosyjsko-polskich?

„Świadczy to jedynie, że poprawa stosunków może być osiągniętą nie słowami, lecz czynami, i ten mówca polski, co mówił na ten temat w odpowiedzi profesorowi Brandtowi, wypowiedział niezaprzeczoną prawdę, gdy nadawał znaczenie czynom, nie zaś słowom. Atoli mówca polski zaznacza, że „czyny“ wymagane są tylko z naszej strony. Inni politycy polscy idą dalej i dają do

zrozumienia, że powinniśmy się w czemś ukorzyć i że pojednanie jest niemożliwe, jeśli my nie pójdziemy do Kanossy polskiej błagać o pojednanie i o przebaczenie. Wszystko to dziecinada nie do darowania. Ale niestety, w społeczeństwie polskiem jakoś nie widać ujawnienia myśli, że dla zbliżenia trwałego potrzebne są „czyny" nietylko po stronie rosyjskiej, lecz i polskiej. Dążenia te winny właśnie znaleźć wyraz we właściwych czynach i śmiemy mniemać, że ludzie poważni ze społeczeństwa polskiego, nie gorzej od nas wiedzą i są przekonani, że do takiej inicyatywy, gdyby ona wyszła od polaków, nie może być ze strony rosyjskiej innej odpowiedzi nad najszczerszą przyjaźń.

„Pojmujemy nadmierną drażliwość społeczeństwa polskiego, ale stawimy jako „conditio sine qua non" trwałego zbliżenia z polakami: sprawiedliwość z ich strony dla Rosyi i poszanowanie tego, co dla narodu rosyjskiego jest przedmiotem poszanowania".

Dla nas artykuł powyższy, dążący niby do wyświetlenia sprawy, nie różni się niczem od wielu innych. Słów dużo, ale zawsze coś niedopowiedzianego, coś, czego domyślać się trzeba i co zresztą nie jest przejrzystem. „Now. Wrem." nie mówi wprawdzie, jak p. Komarow, że warunkiem pojednania jest to, żeby polacy przestali być polakami, ale jasno sprawy nie stawia. Czego to polacy nie szanują z rzeczy, szanowanych przez rosyan? Że polacy chcą być sobą, to przecież nie jest brakiem poszanowania dla rzeczy, szanowanych przez rosyan?

Z PETERSBURGA.

— „Sud. Gaz." podaje, że kwestya utworzenia we wszystkich okręgach sądowych rad adwokatów przysięgłych wkrótce ma być rozstrzygnięta pomyślnie, albowiem komisya, pracująca nad przejrzeniem ustaw sądowych, wyraziła pogląd, że adwokaturze przysięgłej należy nadać ustrój korporacyjny we wszystkich okręgach.

— Opracowano nowe przepisy, dotyczące prowadzenia ksiąg kościelnych protestanckich stanu cywilnego w języku rosyjskim. Nad redakcyą szematów metryk i wszelkich podlegających wpisaniu do ksiąg aktów pracowała komisya specyalna przy akademii nauk, złożona z akademików: Wesołowskiego, Szachmatowa i Kunika, dr. Mikkuli i pastora Gurta.

— Komisya, utworzona przy ministeryum sprawiedliwości dla wypracowania środków przeciwko żebractwu i włóczęgostwu, zbiera obecnie wiadomości poszczególne z różnych gubernij, co do stanu miejscowego żebractwa i środków przeciwdziałania jemu.

— Na początku roku przyszłego do Petersburga zwołany będzie pierwszy wszechrosyjski zjazd przedstawicieli rozmaitych towarzystw filantropijnych, w celu omówienia kwestyi skierowania filantropii w całem państwie na właściwe tory.

— Zegarmistrze czynią starania o obłożenie wysokiem cłem przywożonych z zagranicy zegarków z t. zw. „złota amerykańskiego." Zegarki te, odznaczające się złą robotą i materyałem, bardzo niekorzystnie wpłynęły na sprzedaż innych zegarków. Handel zegarkami amerykańskiemi znajduje się w rękach niefachowców.

— Dzienniki petersburskie opowiadają fakt następujący: „Przed dwoma tygodniami, pewien bogaty kupiec żydowski oczekiwał pszyjazdu na wakacye syna, kształcącego się w jednem z miast prowincyonalnych. Chłopiec jednak nie przyjeżdżał jakoś i nie donosił nic o przyczynie zwłoki. Pewnego dnia, kupiec wracając z Petersburga koleją finland. do letniej swej siedziby, spostrzegł nagle, że na platformie trzeciej klasy stoi oczekiwany niecierpliwie syn. Zdziwiony i ucieszony biegnie do chłopca, lecz doszedłszy do miejsca, w którem go widział. przekonywa się, że uległ złudzeniu wzroku; na platformie nie było nikogo. Wzburzony i zaniepokojony tym wypadkiem, kupiec wchodzi do mieszkania letniego i pierwszym przedmiotem, który spostrzegł w pokoju przygotowanym na przyjazd, było martwe ciało chłopca, leżące na podłodze. Rzuca się do trupa, ale wzrok omylił go po raz wtóry; kupiec przekonany już teraz o zgonie syna, wysłał natychmiast do dyrektora gimnazyum telegram z prośbą o wiadomość, co się stało. Odpowiedź brzmiała: że chłopiec zmarł istotnie o tym samym mniej więcej czasie, gdy ojciec zobaczył go po raz pierwszy w wagonie, a potem w mieszkaniu martwe już zwłoki.

— Wobec tego, że w maju r. p. upływa lat trzy, na które tytułem proby wprowadzono kredyt melioracyjny, ministeryum rolnictwa i dóbr państwa zamierza złożyć do rady państwa, jednocześnie z budżetem na rok 1899, projekt nowej organizacyi tego kredytu. Między innemi projektowanem jest znacznie rozszerzyć zakres operacyj, a to na wniosek 4-ej sesyi rady rolniczej; następnie zmienioną będzie forma zawiadywania tym kredytem przez pociągnięcie do tej czynności prowincyonalnych zarządów dobrami skarbowemi, zarządów ziemskich i towarzystw rolniczych. W końcu postawiono wniosek, aby instytucya kredytu melioracyjnego była stałą, nie czasową jak obecnie.

Z różnych stron.

Poznań. Komitet zjazdu lekarzy i przyrodników polskich w Poznaniu, podając do wiadomości publicznej odmowę ministra, barona von der Recke, na swój memoryał w sprawie zjazdu, ogłosił jednocześnie w dziennikach poznańskich następujące oświadczenie:

„Zaznaczamy:

po pierwsze, że pan minister decyzyę swoją opiera wyłącznie na artykułach prasy zagranicznej;

po drugie, że natomiast ani słówkiem nie dotyka przytoczonych przez komitet oświadczeń i argumentów, wykazujących, że obawa, jakoby zjazd nie miał mieć charakteru czysto naukowego, jest zupełnie nieuzasadnioną;

po trzecie, że uderzającem jest, iż pan minister zdaje się być zdania, jakoby prezes policyi tylko w pewnych okolicznościach „unter Umständen" zagroził wydaleniem zagranicznych uczestników zjazdu, podczas gdy wiadomo, że zagrożenie to było bezwzględnie skierowane przeciw wszystkim zagranicznym gościom.

Wstrzymując się od wszelkiej dalszej krytyki powyższego rozporządzenia, zakładamy jednak niniejszem stanowczy protest przeciw takiemu traktowaniu nauki i jej reprezentantów. Sąd o tem pozostawiamy cywilizowanemu światu i historyi.

Dr. H. Święcicki, prezes zjazdu.
Dr. A. Jaruntowski, generalny sekretarz."

Z powodu odpowiedzi ministra, „Germania" tak się wyraża: „Pan v. Recke przypuszcza, że zjazd stałby się wielką demonstracyą słowiańską. Naszem zdaniem obawa ta była płonną, albowiem komitet zaręczył, że tylko czysto naukowe sprawy pójdą pod obrady. A chociażby „inter pocula" padło kilka panslawistycznych lub wielkopolskich frazesów, nie zagroziłyby one bytowi państwa pruskiego, Odmowa teraz narobi wiele złej krwi i spowoduje przeciwieństwo zbliżenia narodowości, które zalecano w ostatnim reskrypcie rządu. Odmowa regencyi podziała jako twardy środek i wywrze wpływ niebezpieczniejszy, niż jakakolwiek demonstracya słowiańska, chociaż zataić nie można, że zagraniczna prasa podnoszeniem narodowych i politycznych interesów dała ministrowi powód do przypuszczania, że istnieją zamiary na wielką akcyę polityczną".

Handel z Syberyą.

Nad zdobyciem rynków zbytu dla naszego przemysłu się przeważnie prasa nasza; strony najwięcej zainteresowane, przemysłowcy i rzemieślnicy, bardzo mało jeszcze na tem polu zdziałały.

Łódź wysłała kilku wojażerów do Syberyi, ale to zamało jeszcze do walki z przemysłem zagranicznym.

„Kuryer warszawski" umieścił kilka listów w tej sprawie, ostatnio z Tomska, „Wiek" komentuje list ten bardzo trafnie.

Obecnie zapoznajemy czytelników z głosami prasy warszawskiej w sprawie handlu ze Syberyą; wkrótce pomieścimy o niej oryginalny artykuł, napisany przez fachowca.

Pan Jaksa-Maleszewski opowiada w „Kuryerze warszawskim", że dziś już angielscy kupcy uwijają się w Syberyi aż miło, że np. w Krasnojarsku istnieje angielski dom handlowy, który wywozi futra, zboże itp, a importuje stal, sukno, galanterye, cukierki, konserwy owocowe itd. Nadomiar złego nierzetelność wielu firm warszawskich, a zwłaszcza łódzkich w wykonaniu zamówień, zachwiała opinię wyrobów naszych.

Zalewamy Syberyą tandetą i zdaje nam się, że w ten sposób dobry robimy interes.

Jest to kramarstwo, ale nie kupiectwo w lepszym stylu, pracujące dla przyszłości i starające się o zdobycie gruntu trwałego na nowych rynkach handlowych.

Żeby więc kupiec syberyjski od naszego przemysłu nie uciekał, żeby ocalić zagrożoną opinię towarów i wyrobów polskich, żeby dla nowych, jeszcze nie wprowadzonych przedmiotów otworzyć rynek syberyjski, podaje pan Jaksa-Maleszewski z Tomska plan następujący:

1) Wybór delegatów z pośród kupców i przemysłowców i wysłanie ich na Syberyę dla zbadania rynków handlowych i stanu rzeczy na miejscu.

Sfery nasze handlowo-przemysłowe nie mogą i nawet nie powinny polegać na zdaniu przygodnych korespondentów, kiedy chodzi o dokładne zbadanie potrzeb ludności syberyjskiej i tamtejszych rynków handlowych, jako terenu ich przyszłej działalności w tym kraju.

Delegaci przedewszystkiem zwiedzić powinni ważniejsze miasta Syberyi zachodniej i środkowej—Czelabińsk, Omsk, Tomsk, Krasnojarsk i Irkuck, jako główne ogniska syberyjskiego przemysłu i handlu. Te kilka miast większych dadzą im mniej więcej dokładne pojęcie o reszcie.

2) Ugrupowanie się naszego przemysłu i handlu w stowarzyszenia, w spółki i w towarzystwa akcyjne.

Celem zawarcia stałych stosunków handlowych z Syberyą, należy zabrać się do roboty viribus unitis.

Pojedyńczy człowiek lub przedsiębiorstwo nic tam nie zdziała, a w każdym razie miejsca nie zapełni.

Czy forma Towarzystwa akcyjnego, czy też jaka inna uznana zostanie za najodpowiedniejszą do zjednoczenia się naszego przemysłu i handlu w jedną wielką grupę, lub kilka mniejszych, specyalnych, zależeć to już będzie od chęci i zapatrywania się na to sfer interesowanych.

3) Stopniowe wprowadzanie towarów na rynki handlowe w różnych stronach Syberyi.

Na początek wystarczy zawiązanie stałych stosunków handlowych z częścią Syberyi, a mianowicie: od granicy Europy do jeziora Bajkalskiego.

Po pewnym czasie dopiero i po zupełnem ukończeniu kolei syberyjskiej posuwać się będzie można dalej na wschód dla wprowadzenia wyrobów fabryk naszych na rynki Syberyi wschodniej, a ewentualnie państw ościennych.

4) Otwieranie na Syberyi składów hurtowych wyrobów fabryk Królestwa Polskiego.

Towarzystwa zjednoczonych naszych kupców i przemysłowców zakładać powinny w głównych centrach handlowych składy wyrobów swoich, wyłącznie hurtowe lub też i z uwzględnieniem sprzedaży detalicznej.

Wiele firm wielkich z Królestwa posiada już składy takie w znaczniejszych miastach Rosyi europejskiej, nie licząc stolic, a więc: w Kijowie, Odesie, Charkowie, w Niżnym Nowogrodzie i w. innych.

Dlaczego jednak żadna z tych firm poważnych nie zdecydowała się dotąd na otwarcie składu podobnego w Omku, Tomsku lub w Irkucku?

Odpowiedzą nam na to może, że kilka fabryk warszawskich i łódzkich wysyła już wyroby swe na czas jarmarków do Niżnego Nowogrodu i Irbitu, kwestyi to jednak nie rozstrzyga.

Jarmarki bowiem w tych miastach, a zwłaszcza w Irbicie, z każdym rokiem stopniowo tracą swe znaczenie. Wpłynęło na to—połączenie koleją Syberyi z Europą.

Kupiec syberyjski nie potrzebuje już teraz czekać pół roku na otwarcie żeglugi na rzekach Syberyi, aby udać się, celem zakupu towarów, na rok cały, do Irbitu, lub Niżnego Nowogrodu na jarmark.

Ma on kolej obecnie i kilka razy do roku

może prędko i prost ze źródła—otrzymywać, co mu potrzeba.

5) Zakładanie fabryk i innych zakładów przemysłowych na Syberyi.

Prócz otwierania składów hurtowych towarów naszych i fabrykantów w większych miastach Syberyi, pozostaje jeszcze niewyzyskane dotąd i rozległe tutaj—pole przemysłu.

Ponieważ kraj ten od wieków sprowadzał wszystko z Europy i korzystał z obcego przemysłu, nie przerabiając swych bogactw naturalnych i,—nic nie produkując,—przemysł zatem na Syberyi jest dotąd w kolebce.

Zakładanie fabryk i zakładów przemysłowych, jak: garbarni, browarów, hut szklanych, cegielni, fabryk kafli, wyrobów garncarskich i w. in. —stanowi potrzebę obecną, która z biegiem czasu wciąż wzrastać będzie.

Otwieranie więc na Syberyi filij odpowiednich fabryk naszych krajowych liczyć może również, przy zachowaniu naturalnie, niezbędnych ostrożności—na duże powodzenie.

5) Zorganizowanie w Warszawie komitetu kontroli nad towarami, przeznaczonemi na wywóz do Cesarstwa.

Żeby choć w części zapobiedz wywożeniu tandety i odjąć niesumiennym wytwórcom możność zbytu ich wyrobów na rynkach Cesarstwa, a także żeby wzbudzić w odbiorcach i ludności miejscowej wiarę w dobroć wyrobów fabryk z Królestwa Polskiego, należy utworzyć komitet, złożony z rzeczoznawców i ludzi sumiennych, których obowiązkiem byłoby przeglądać dokładnie wszystkie wyroby i towary firm stowarzyszonych kontrolowane będą przez taki właśnie komitet i dopiero po uzyskaniu aprobaty i stempla komitetu, wysyłane do miejsc przeznaczenia, nie będą one potrzebowały obawiać się żadnej konkurencyi, znajdą bezwarunkowo popyt wielki.

Publiczność kupująca wyrób, gdy zobaczy na nim stempel komitetu, pewna będzie, że nabywa rzecz dobrą.

Tyle mniej więcej pan Jaksa-Maleszewski, którego projekt zasługuje niewątpliwie na uwagę naszych kół przemysłowych, choćby ten i ów szczegół, a mianowicie punkt szósty, wymagał pewnej modyfikcyi. Idea jednoczenia rozproszonych sił naszych dla opanowania rynków syberyjskich, była już nieraz podnoszoną i powinna znaleźć w całem społeczeństwie jak najenergiczniejsze poparcie, wątpimy jednak, czy plan zorganizowania komitetu dla kontroli towarów, przeznaczonych na wywóz do Cesarstwa, jest wykonalny. Słusznie pyta „Kuryer Warszawski": „Kto taki komitet ma utworzyć, jakiem prawem wszyscy wysyłający towary na Syberyę, mieliby być zmuszeni do poddania się sądowi i dlaczegoby przemysłowiec, któryby z jakichbądź powodów nie uznawał komitetu, miał być skazany na zarzut fuszerki, a jego wyroby potępione?"

Zamiast jakiegoś generalnego, wszechwładnego komitetu, którego zasada byłaby niesłuszną, a powołanie do życia niemożliwem, wypadałoby raczej pomyśleć o spółkach przemysłowo-handlowych, któreby zajęły miejsce partaczy i spekulantów kramarskich. Tylko takie poważne, oparte na zasadach uczciwego handlu organizacye, mogą skutecznie podjąć walkę z konkurencyą zagraniczną i ocalić nadwątlony kredyt moralny przemysłu naszego.

Ostatnie wiadomości.

Z Austro-Węgier.

Według „Narodnich Listów" konferencye hr. Thuna nie doprowadziły do żadnego pozytywnego wyniku. Niemcy i po konferencyach trwają tak samo w nieugiętej opozycyi, jak przed konferencyami. Według „Narodnich Listów" hr. Thun zamierza przystąpić do drugiej seryi konferencyi a przedmiotem ich będzie coś takiego, co bez udziału niemców, a nawet mimo ich oporu ma być przeprowadzono. Może hr. Thun chce sobie zapewnić zgodę i zezwolenie większości Rady państwa i większej części Sejmów krajowych na akcye polityczne, które przygotowuje. Jednakowoż wyjaśnienia sytuacyi i załatwienia istniejących kłopotów po takim środku spodziewać się nie można. Przesilenie docska się załatwienia zupełnie gdzieindziej.

Z teraźniejszego nieznośnego stanu niema wyjścia przy pomocy tranzakcyj i układów. To się okazało dowodnie. Ale Austrya musi co rychlej wybrnąć z tego stanu, jeżeli się ma zapobiedz zupełnemu rozbiciu państwa. Dlatego trzeba zasadniczo i stanowczo zapowiedzieć, co ma się dziać dalej, a mianowicie przedewszystkiem musi się rozstrzygnąć pytanie: czy rząd hr. Thuna z dotychczasowych doświadczeń i z całej obecnej sytuacyi ma wysnuć należyte konsekwencye, jakie uzna za konieczne, by państwo sprowadzić znowu na właściwe tory, czy też zbawienia należy szukać gdzieindziej.

Przypuszczamy, że hr. Thun nietylko dla najbliższej, ale i dla dalszej przyszłości ma plan gotowy. Jeżeli tak jest, wówczas hr. Thun musi się postarać o najwyższe zezwolenie na ten plan i o upoważnienie do jego wykonania.

W chwili tak stanowczej, decyzya, jaka zapadnie, co do programu politycznego, będzie zarazem decyzyą o losach rządu. Jeżeli się nie mylimy, to dzień, mający zadecydować o ministerstwie hr. Thuna, zbliża się z chyżością błyskawicy.

Tak rozumują „Narodni Listy" o obecnej sytuacyi. Jeżeli się nie łudzą, a przepowiednie się sprawdzą, wówczas nastąpią różne zmiany: albo hr. Thun ustąpi wraz z całem ministeryum, aby zrobić miejsce innemu, albo otrzyma wezwanie po utworzenia nowego ministeryum i upoważnienie do radykalnej zmiany dotychczasowego ustroju konstytucyjnego.

Telegramy.

Peterhof, 25 lipca. Na obiedzie galowym w wielkim pałacu peterhofskim toast Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszego Pana, wygłoszony w języku francuskim, brzmiał: „Piję za zdrowie Ich Królewskich Wysokości, Księcia i Księżnej Bulgarskich, oraz za zdrowie Mojego drogiego chrześniaka, książątka Borysa i za rozkwit Bułgaryi". Toast, wygłoszony w odpowiedzi przez księcia Ferdynanda w języku francuskim, brzmiał: „Wasza Cesarska Mości! Dziękuję z całego serca Waszej Cesarskiej Mości za dopiero co wypowiedziane tak życzliwe i miłościwe słowa. Do węzłów, łączących tak ściśle Bulgaryę z wielkim narodem braterskim, jako to: narodowościowych, religijnych i węzłów wiecznej wdzięczności dla Najjaśniejszego i Niezapomnianego Oswobodziciela naszej ojczyzny, Wasza Cesarska Mość przyłączyła jeszcze jedno zapewnienie Swojej Wysokiej życzliwości, raczywszy zostać Ojcem Chrzestnym syna mojego i następcy tronu księcia tyrnowskiego i przyjąwszy go na łono świętej cerkwi prawosławnej. Dlatego zapragnąłem spełnić najświętszy i wskazany obowiązek, przejeżdżając przedstawić Swemu Najdostojniejszemu Ojcu Chrzestnemu księcia Borysa [Jego] Chrześniaka. Wyrażam Waszej Cesarskiej Mości w moim i Księżnej Małżonki mojej, oraz całej Bulgaoyi naszą głęboką i gorącą wdzięczność za tak wzruszające i czarujące przyjęcie". Następnie książe mówił po rosyjsku: „Wobec takich radosnych uczuć, jakiemi przepełnione jest moje serce, podnoszę kielich i piję za zdrowie i szczęśliwość Waszej Cesarskiej Mości, za zdrowie i szczęśliwość Najjaśniejszej Pani Aleksandry Teodorówny, Najjaśniejszej Pani Maryi Teodorówny i całego Domu panującego oraz za rozwój Wielkiej Rosyi". Po toaście Najjaśniejszego Pana, był wykonany hymn bulgarski, po toaście księcia bulgarskiego hymn rosyjski.

Petersburg, 26 lipca. Ogłoszono ceremoniał uroczystego odsłonięcia i poświęcenia pomnika Cesarza Aleksandra II w Moskwie.

Kazań, 26 lipca. Przybór wody na Wołdze ustaje, opadła na werszek.

Na Kamie i Wiatce notują jednak nieznaczny przybór,

Konstantynopol, 26 lipca. Armia turecka powiększoną zostanie o 10½ dywizyi przez wzmocnienie kadrów wojskowych, wedle projektu nakreślonego w r. 1887 przez komisyę reorganizacyi armii. Powodem tego wzmocnienia jest powiększanie armii w Bulgaryi, Serbii i Czarnogórzu. Zatwierdzono również plany fortyfikacyi Adryanopola, tudzież wzmocnienia fortyfikacyi Dżumajo na granicy bulgarskiej.

Amsterdam, 26 lipca. Przybył tu Zola i zatrzymał się w hotelu Pays-Bas.

Londyn, 26 lipca. Goschen w izbie gmin uzasadniając żądanie kredytów na flotę oświadczył, że Rosya buduje sześć nowych okrętów wojennych, gdy wedle pierwiastkowego projektu zamierzyła budować tylko dwa; Goschen żąda kredytu na budowę czterech nowych statków wojennych i 12 kontr-torpedowców. Suma wymagana na budowę nowych statków wojennych wyniesie 15 milionów funtów szterlingów. Nowe statki będą budowane z uwzględnieniem przepływu przez kanał Sueski.

Waszyngton, 26 lipca, Blokada północnych brzegów Kuby rozciągniętą została aż do Nippe.

Armia przeznaczona na Portorico liczy 40,000 ludzi, około 5000 wyjechało już z New-Port.

Madryt, 26 lipca, Przywódcy karlistów wyjechali z Hiszpanii.

Warszawa, 26 lipca. O godzinie 3-ej po południu przybyli do Warszawy królestwo rumuńscy.

Londyn, 26 lipca, Przybyli tu Don Carlos z małżonką.

Bruksela, 26 lipca. Rząd belgijski zawiadomił Hiszpanię o wyjeździe don Carlosa na granicę hiszpańską.

Sant-Jago, 26 lipca. Garcia przygotowuje napad na hiszpańskie wojska pod Manzanillo. Wzywa on ludność zbiegłą do miast, aby powróciła do robót w polu i zapewnia jej swoją opieką.

Madryt, 26 lipca. Liczne zastępy powstańców atakowały Gibarę, port na północno-wschodnim wybrzeżu Kuby. Na Portorico ministeryum tamtejsze podało się do dymisyi. Na Filipinach Aguinaldo ogłosił swą dyktaturę i prawo wojenne. Druga partya posiłków amerykańskich przybyła do Cavite.

Madryt, 26 lipca. **Z Grenady donoszą o rozruchach; uzbrojone bandy pojawiły się w Banco i Valderapruez.**

REFORMA POCZTOWA.

Petersburg, 26 lipca. W celu przyśpieszenia i ułatwienia przyjmowania przez pocztę korespondencyi rekomendowanej, zezwala się w biurach pocztowych włącznie do klasy 4-ej, oraz tam, gdzie władza miejscowa uzna to za stosowne, przyjmować wszelką korespondencyę rekomendowaną (za wyjątkiem obciążonych zaliczeniem) za pokwitowaniem w książkach specyalnych, nowowprowadzonych, przygotowanych przez wysyłających.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Drogą prywatną dowiadujemy się, że projekt powiększenia personelu magistratu miejscowego i podwyższenia pensyi urzędnikom na chwiejnej znajduje się drodze i w proponowanej formie prawdopodobnie nie będzie urzeczywistniony.

Główną przyczyną jest wysokość pensyi urzędników magistratu klasy IX, przewyższająca pensyę radców rządu gubernialnego zajmujących, posadę klasy VI.

LISTA PRZYJEZDNYCH.

HOTEL VICTORIA. Bodałów z Suszy, Efimow z Astrachania, Sajbel, Sarnak z Warszawy, Gelischanow z Władykaukazu, Kandiew z Staropola, Fiedorow z Mikołajewa, Achtachaziew z Groznego.

GRAND HOTEL. Konic z Warszawy, Matrai z Budapesztu, Hoffman z Wrocławia, Gułazow z Tyflisu, Graff Teplcht z Warszawy, Eckel z Moskwy, Werner z Tomaszowa, Müller z Petersburga, Krinczkow z Dubowska, Grinberg z Moskwy.

Rozkład Pociągów (Letni).

	Odchodzą z Łodzi.								Przychodzą do Łodzi							
Łódź	*12.35	6.53	7.13	10 15	1.41	5.40	*7.14	*8,44	*3,06	*5,04	8,05	9,20	12,56	4,15	*8,12	*10,52
	Przychodzą z Łodzi do stacyi								Odchodzą do Łodzi							
Koluszki	*1,38	7,35	8,14	11.18	2,38	*6,43	*8,17	*9,31	*2,03	*4,01	6,32	8,33	11,53	3,28	*7,09	*10,05
Tomaszow	*2,55	—	10,14	—	4.23	—	—	—	—	—	*5,03	7,00	—	—	5,51	—
Bzin	*5.53	—	2,30	—	*11,08	—	—	—	—	—	*12,38	—	—	—	3,23	—
Iwangród	7,43	—	4,20	—	*1,58	—	—	—	—	—	*10,13	—	—	—	1,43	—
Skierniewice	*4,37	8,26	10.32	1,01	3,36	*8,04	—	*10,36	*1,06	*1,19	—	7,11	10,16	2,15	—	*9,06
Aleksandrów	—	—	3.10	—	*9,20	*12,25	—	*3,51	—	—	—	*3,16	*5,35	8,45	—	2,30
Bydgoszcz	—	—	*7.19	—	*12,19	—	—	6,35	—	—	—	*12,43	—	*5,29	—	9,42
Berlin	—	—	*5.44	—	6,27	—	—	11,40	—	—	—	*7,54	—	*1,04	—	*12,27
Ruda-Guz.	*5,13	—	11.12	1,46	—	*8,40	—	*11,16	—	*11,03	—	6,30	9,35	—	—	—
Warszawa	6,00	10	12.15	3,00	5,00	*9,35	—	*12,30	*11,55	*9,20	—	*5,25	8,20	12,50	—	*7,35
Moskwa	2,08	—	—	9,23	10,08	6,23	—	—	4,38	*8,53	—	—	—	*7,53	—	—
Petersburg	7,38	—	—	—	12,06	12,38	—	—	*9,35	12,23	—	—	—	*10,38	—	—
Piotrków	*2.33	—	9,23	12,29	4.13	—	9,25	—	—	*3,07	*5,04	—	10,45	1,42	*6,00	*8,25
Częstochowa	*4,15	—	11,41	2,47	*6,19	—	—	—	—	*1,21	*1,56	—	8,20	11,38	3,45	*6,10
Zawiercie	*5,11	—	12.55	4,01	*7,28	—	—	—	—	*12,25	*12,01	—	7,05	10,34	2,37	—
Dąbrowa	*5.52	—	2.02	5,07	*8,36	—	—	—	—	*11,21	*10,38	--	6,02	9,05	1,26	—
Sosnowiec	6,10	—	2,25	5.30	*9,00	—	—	—	—	*11,00	*10,10	—	*5,40	8,35	1,05	—
Granica	6,05	—	1,50	5,00	*8,30	—	—	—	—	*11,25	*10,20	—	*5,45	9,25	1,30	—
Wiedeń	4,09	—	*9,56	—	7,04	—	—	—	—	1,04	1,04	—	—	*9,54	*7,29	—
Wrocław	—	—	—	—	—	—	—	—		—	—		—			—

Pociągi oznaczone gwiazdką (*) kursują pomiędzy godziną 6-tą wieczór a 6-tą rano.

HOTEL ANGIELSKI

dziś i codziennie

Wielki Koncert

pod dyrekcyą

ADOLFA SONNENFELDA

z udziałem 11 solistów.

1. Koncertmistrz	p. Soma Pik-Steiner (skrzypce)		7. Koncertmistrz	p. Wallen (fagot)
2. „	p. Maurycy Preis (skrzypce)		8. „	p. Husche (waltornia)
3. „	p. Leon Szulc (wiolonczela)		9. „	p. Bitrych (Kornet à piston)
4. „	p. Brandof (flet)		10. „	p. Rosanowicz (Korn. àpiston)
5. „	p. Herman (klarnet)		11. „	p. Koepke (puzon)
6. „	p. Racz (oboj)			

Początek o godzinie 8-ej.

Codziennie nowy program — we środę wieczór walców — we czwartek wieczór solistów — piątek symfonia — w sobotę wieczór oper i operetek.

Kuchnia wyborowa, wina i napoje wyskokowe na miejscu.

R. JERZYKOWSKI.

WARSZAWSKA PRACOWNIA

krawieczczyzny damskiej

Emilii Horst,

patentowanej krojczyni,

otwartą została w dniu dzisiejszym w Łodzi, przy ul. **Piotrkowskiej w domu № 81,** gdzie redakcya „Rozwoju"; drugie piętro w oficynie lewej i przyjmuje do roboty: suknie, okrycia, żakiety i t. p. przedmioty tualety damskiej, które wykonywa podług najświeższych żurnali

Tamże

można brać lekcye kroju podług metody „Wortha"

MYDŁO

„MONOPOL"

poleca

J. D. SOMMER

Fabryka perfum i mydeł

Warszawa, Przejazd № 7, Telefonu № 1210.

Dostać można wszędzie.

≡ CYKLODROM.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Sz. Publ. że otworzyłem już

Cyklodrom przy ul. Południowej № 37.

PANIOM i PANOM, życzącym wyuczyć się jazdy na rowerze polecam mój cyklodrom. Posiadam również rowery **do wynajęcia oraz reperuję** takowe.

675 **Lothar Gessler.**

Specyalna szkoła kroju Maryi Łuczkowskiej

egzystująca od 5 lat w Łodzi, znana ze swej sumiennej jak również dobrej nauki. Kurs kroju kompletny trwać może jeden miesiąc. Na dowód, że w kroju niema żadnej poprawki, uczennice wszystkie fasony krają, szyją i przymierzają z muślinu na rozmaite figury. Po zupełnem skończeniu kursu i wydoskonaleniu się w kroju, na żądanie wydaje się świadectwo. **Ceny bardzo przystępne.** Ul. Targowa (róg Średniej) № 7 na parterze. 937.

Dr. ADOLF LANDAU

przeprowadził się

na ulicę Piotrkowską

№ 81.

(w domu, gdzie red. „Rozwoju")

Syndyk tymczasowy

massy upadłości kupca Judy Wolfa Lejby Kuńskiego ogłasza, iż sąd okręgowy piotrkowski decyzyą z dnia 30 czerwca (12 lipca) 1898 r. określił ostateczny termin do sprawdzenia wierzytelności, który to termin liczyć się będzie w ciągu miesiąca od daty niniejszego ogłoszenia oraz że wierzyciele, którzy w ciągu powyższego terminu pretensyj swych nie zaprodukują i sprawdzeniu nie poddadzą, ulegną skutkom artykułów 511 i następnych Kod. Handl.

Syndyk tymczasowy adw. przysięgły

A. Babicki.

Łódź.

PRZEWODNIK.

Polecamy następujące firmy:

Składy broni.

Wacław Matlatko przy ulicy Piotrkowskiej № 92. Przy składzie sprzedaż wag stęplowych, oraz fabryka pilników. Broń różnego kalibru i gatunku.

Teren wycieczek.

W Bedoniu w ogrodzie Helwicha nowourządzona sala tańców i teren dla zabaw towarzyskich. Na miejscu kąpiele i łodzie. W pobliżu lasek.

Budowniczowie.

Kazimierz Sokołowski, Budowniczy, Benedykta 28. Plany budowlane. Kościoły. Oceny do asekuracyi i Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi. Wszelkie roboty w zakres budowlany wchodzące.

Fajans, Porcelana, Szkło.

E. Podgórski, Piotrkowska 17. Serwisy stołowe od 14 rubli i wyżej, szkło stołowe, ozdobne talerze na ścianę, garnitury unywalniane po cenach przystępnych.

OGŁOSZENIA DROBNE.

Geometra przysięgły, Władysław Starzyński, Łódź, ulica Południowa № 8. wykonywa wszelkie czynności w zakres miernictwa wchodzące, do wszystkich władz i instytucyi tak rządowych jak i prywatnych, przytem mając wykończony całkowity pomiar m. Łodzi, jest w możności załatwiać czynności miejscowe szybko i dosłownie. 152.

Poszukuję ucznia z 3 lub 4 kl., jako korepetytora na wieś. Wiadomość u Holdorfa ul. Ogrodowa № 16 m. 21, do 7-ej wieczorem. 229.

Potrzebny wspólnik z kapitałem rs. 1000 do interesu handlowego, dającego 100 procent zysku. Wiadomość w Hotelu Victoria ul. Piotrkowska № m. 31.

Woźnica omnibusu zagubił № 47, wydany na imię Andrzeja Mendelewskiego Łaskawy znalazca zechce złożyć w policyi.

Дозволено цензурою. г. Лодзь 14 Іюля 1898 г.

Redaktor i Wydawca **W. Czajewski.** W drukarni „**ROZWOJU**", Piotrkowska **81.**